



SCENA 61

## Scena 61

Zauważono kiedyś, że struktura balkonowa widowni teatralnej odzwierciedla strukturę społeczeństwa feudalnego. Rozumując w ten sposób, można zauważyć, że *scena en rond*, która powstała na Zachodzie, jest objawem stagnacji społeczeństwa, gdzie szuka się nowych środków technicznych, zamiast nowych idei. *Scenka en rond* w teatrze „Ateneum“ powstaje w wyniku wielkiej akcji szukania rezerw, stąd jej sens ideowy jest diametralnie przeciwny.

*Sceny en rond* istnieją dziś w Londynie, Paryżu, Mediolanie, Waszyngtonie i jeszcze kilku miastach świata. Wywodzą się one z poszukiwań Reinhardta, Ochłópkowa i Copeau. Ich twórcy twierdzą, że proponują, w epoce Picassa, nowy sposób patrzenia. Są to samodzielne teatry, które przy niewielkiej widowni od 100—200 osób, muszą dawać przynajmniej 100 przedstawień, żeby rzecz opłacała się, co w konsekwencji zmusza je do kompromisów repertuarowych i sprawia, że deklaracje ich twórców nie zawsze mają pełne pokrycie.

Wiążąc nadzieje z naszą nową sceną, nie mamy zamiaru przeciwstawiać jej głównej scenie teatru. Ma ona po prostu inne zadania. Chcemy na niej prezentować wartości poszczególne: sztuki dyskusyjne, utwory o przewadze bądź tzw. formy, bądź treści.

Ten nowy rodzaj teatru pociągnie za sobą być może nowe rodzaje reagowania widowni. Widzowie, otaczający aktora zwartym kołem, będą mogli w sposób nieomal namacalny wyrażać swoje niezadowolenie, bądź zachwyf. Pozostaje nam prosić o życzliwość, przypominając, angielskiego esseistę Williama Hazlitta, który w sposób następujący drwił ze zbytecznego krytycyzmu Woltera wobec Szekspira i Miliona: „*najpospolitszy i najbardziej stronniczy wielbiciel tych autorów wie, i to bez informacji Woltera, że błędem jest np. umiejscowienie portu w Czechach, albo wprowadzenie artylerii i prochu strzelniczego do wojny w niebie*“.

ANDRZEJ DOBOSZ



WILLIAM GIBSON

## „DWOJE NA HUŚTAWCE“

William Gibson, nowojorczyk z urodzenia, ma dziś lat. 45. Dał się poznać zaledwie parę lat temu. Dzięki dwu sztukom teatralnym: „Dwoje na huśtawce“ i „Czarodziejce“ jego nazwisko jest dzisiaj dosyć znane w całym świecie.

„Huśtawka“ przez dwa lata nie schodziła z Broadwayu, bijąc wszelkie rekordy powodzenia i ustępując miejsca tylko „My Fair Lady“ muzycznej przeróbce „Pigmaliона“ Shawa. Po Broadwayu przyszła kolej na inne sceny amerykańskie. „Huśtawka“ już trzy lata grana jest w Stanach Zjednoczonych z niesłabnącym powodzeniem, a równocześnie święciła



PETER FINCH, GERRY  
JEDD „DWOJE NA HUS-  
TAWCE“ (HAYMARKET  
THEATRE, LONDYN  
Reż. Arthur Penn)

triumfy w Londynie, Paryżu, Rzymie i na wielu scenach w całym świecie.

Pod koniec roku 1959 weszła na jedną ze scen Broadwayu nowa sztuka Gibsona, „Czarodziejka“. Co się rzadko zdarza teatralnym debiutantom, Gibson zwyciężył po raz drugi — sztuka spotkała się z nie mniej gorącym przyjęciem niż „Huśtawka“ i już drugi rok idzie kompletami.

Trzeba przyznać, że Gibson długo czekał na uśmiech losu i długo zajmował w literaturze i teatrze pozycję niewiele lepszą od pozycji artystycznej Gizeli Mosca, bohaterki „Huśtawki“, biednej, nikomu niepotrzebnej tancerki. Był aktorem, pisał wiersze, nawet je wydawał. Jego powieść pt. „Pajęczyna“ („The Cobweb“) została nawet dość życzliwie przyjęta. Ale to autorowi jeszcze chleba nie zapewniło. „Odkładałem — powiada — na półkę wiele swoich prac, w czym z wielkim zapalem pomagali mi wydawcy i teatralni przedsiębiorcy“. W małowniczym zakątku stanu Massachusetts, w miasteczku Stockbridge Gibson własnoręcznie przy pomocy przyjaciół zbudował sobie z resztek zburzonej stajni



drewniany domek, w którym oddawał się cierpliwie i bezskutecznie swej pasji teatralnej. „Moje pierwsze pięć sztuk — pisze Gibson — nie doczekało się nawet tego wyróżnienia, by padły na Broadwayu“. Zresztą i szósta sztuka Gibsona, „Huśtawka“ została odrzucona przez dwóch po kolei przedsiębiorców teatralnych, którzy po głębokim namyśle nie zdecydowali się zaryzykować 100.000 dolarów, tyle bowiem wynosił koszt produkcji i pierwsze miesiące eksploatacji. I dopiero kiedy przyjaciel Gibsona, znany reżyser telewizyjny, Arthur Penn, postawił na „Huśtawkę“, sprawa ruszyła z miejsca.

Tortury, jakie przeszedł wraz ze swą sztuką, w drodze na Broadway opisał Gibson dzień po dniu w książce, wydanej w roku 1960 pod tytułem „Dziennik Huśtawki“. Pisał ten dziennik już jako uznany i bogaty autor sztuki, która od-



JEAN MARAIS, ANNIE GIRARDOT  
„DWOJE NA HUŚTAWCE“  
(Teatr „Ambassadeurs“ — Paryż.  
Reż. Luchino Visconti)



EAN MARAIS, ANNIE  
GIRARDOT „DWOJE NA  
HUŚTAWCE“  
(Teatr „Ambassadeurs“ —  
Paryż. Reż. Luchino Vis-  
conti)

niosła sukces rzadko notowany w teatralnych kronikach. Morał tych pasjonujących pamiętników jest zupełnie prosty: talent, wytrwałość, żelazne nerwy i szczęście przyczyniły się na pewno do zwycięstwa Gibsona. Ale gdyby właściciel owych 100.000 dolarów nie powiedział swego cstatniego słowa, nie by autorowi nie pomogło.

Penn podał Gibsonowi rękę, gdy autor „Huśtawki“ stracił już nadzieję, że znajdzie przedsiębiorcę, który sfinansuje wystawienie tej sztuki.

Wreszcie 16 stycznia 1958 roku w Booth Theatre odbyła się premiera „Huśtawki“. Wystąpili w niej Henry Fonda, znany aktor filmowy, i Anne Bancroft, która przedtem próbowała sił w filmie, lecz bardziej znana była w telewizji. Reżyserował Penn. Okazało się, że w tej dwuosobowej sztuce — cokolwiek by sądzić o jej wartości — jest materiał na dwie wielkie role. Zresztą Anne Bancroft kreacją w „Huśtawce“ zaćmiła swego znakomitego partnera.

Taki był początek nieprawdopodobnego powodzenia szóstej sztuki Gibsona na Broadwayu, w Stanach Zjednoczonych



HENRY FONDA, ANNE BANCROFT „DWOJE NA  
HUŚTAWCE” (BOOTH THEATRE NOWY YORK.  
Reż. Arthur Penn)

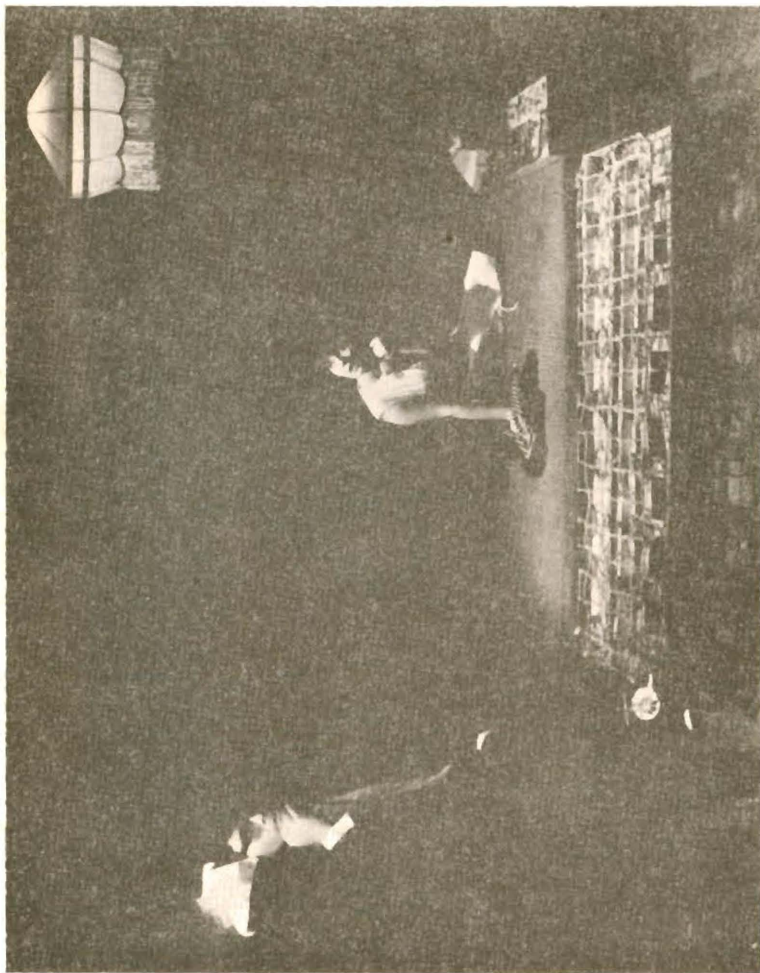
i w europejskich stolicach. O samej sztuce pisano różnie: z entuzjazmem, i bez entuzjazmu, życzliwie i krytycznie.

Niewątpliwie Gibsonowi udało się prostą historię miłości dwojga zwyczajnych ludzi, samotnych w wielkiej metropolii, napisać w taki sposób, że publiczność śledzi ją z żywym zainteresowaniem i nie bez wzruszenia. To nie mało, jak na sztukę, która nie atakuje wprost żadnych problemów, społecznych, nie demonstruje wielkich prawd moralnych, ani nie toruje nowych dróg teatrowi. Tylko daje publiczności sposobność bliskiego kontaktu z parą miłych jej i ciekawych aktorów. W tych chyba walorach „Huśtawki” kryje się tajemnica jej światowych sukcesów. Grały w „Huśtawce” znakomite pary aktorskie w Stanach Zjednoczonych obok Henry Fonda, między innymi, Dana Andrews i Jeffrey Lynn, obok Anne Bancroft, Ruth Roman i Lee Grant, w Anglii Peter Finch i Amerykanka, Gerry Jedd, w Paryżu Jean Marais i Annie Girardot (w inscenizacji i reżyserii Luchino Viscontiego).

Nie dziwnego, że w tej sytuacji z niemalą tremą wejście za chwilę na scenę „Ateneum” para młodych polskich aktorów — Elżbieta Kępińska i Zbigniew Cybulski, którzy sztukę Gibsona w reżyserii Andrzeja Wajdy przedstawiają warszawskiej publiczności.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI





ZBIGNIEW CYBULSKI, ELZBIETA KŁPINSKA  
„DWOJE NA HUSTAWCE”  
(„ATENEUM”, SCENA 61)  
Reż. A. Wajda

WILLIAM GIBSON

## DWOJE NA HUSTAWCE

(„TWO FOR THE SEESAW”)

Przekład: Kazimierz Piotrowski i Bronisław Zieliński

Sztuka w 3-ech aktach

Premiera — grudzień 1960 r.



ANDRZEJ WAJDA  
(Reżyser)



ELŻBIETA KĘPIŃSKA  
(„GIZELA”)



ZBIGNIEW CYBULSKI  
(„JERRY”)

BIEŻĄCY REPERTUAR:

William Szekspir: „RYSZARD III”

Arthur Müller: „ŚMIERĆ KOMIWOJAŻERA”

Leon Schiller: „KRAM Z PIOSENKAMI”





● Cena zł 2.50